№ 224. w Niedzielę dnia 25. Września 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 23. Września. — Według pewnéj wiadomości, życzeniem jest gabinetu angielskiego, aby zamierzone wspólne oświadczenie, iż wiedeńska nota niezawiera żadnych niebezpieczeństw dla praw zwierzchniczych sułtana, nastąpiło w formie protokułu wiedeńskiéj konferencyi. Zresztą gabinet angielski nie chce naglić porty do przyjęcia wiedeńskiéj noty, ponieważ pojmowanie jéj przez Rossyą nie zgadza się z pojmowaniem przez Anglią.

Bruksela, 22. Września, — Książe Chimay wyjechał dziś na powitanie cesarza Napoleona do Lille.

Paryż, 22. Września. — Dwór wyjeżdża dzisiaj do Lille. Markiz Winchester powita cesarza w imieniu królowéj Wiktoryi w Helfaut. Constitutionnel otrzymał napomnienie.

Madryt, 19. Września. — Ministerstwo Lersundy podało się do dymisyi i utworzono nowe ministerstwo. Na czele stoi Sartorius (hr. San Luis) Castro sprawiedliwości, Callantes spraw wewętrznych, Blazes wojny, Molins marynarki, Domenech robót publicznych, Llorente skarbu. Sartorius i Molins należeli do gabinetu Narvaeza, Castro był pod nim prezesem kortezów.

Berlin, 24. Września. — Naj. Pan raczył zamianować radzców apelacyjnych Diebicza w Raciborzu, Sonnenschmidta w Greifswaldzie, Goebla w Kolonii i Heinecciusa w Koeślinie radzcami przy najwyższym trybunale.

Berlin, 24. Września. — Num. 223 Staats Anzeigera zawiera obwieszczenie ministerstwa handlu, przemysłu i robót publicznych, że statuta towarzystwa na akcye założonego z dnia 22. Czerwca r. b., celem budowania drogi żwirowéj z Bojanowa do Punieca, w powiecie krobskim, król Jmość raczył potwierdzić na dniu 29. Sierpnia r. b. Statuta tego towarzystwa podane zostaną do publicznéj wiadomości.

Berlin, d. 23. Września. — Kolońska Gaz. pisze: król pruski niepojedzie do Ołomuńca Wiadomość ta zyskałaby na ważności, gdyby się potwierdziło, że cesarz rosyjski życzy sobie widzieć się z królem Jmcią w Ołomuńcu. Między publicznością panuje obawa, aby w skutek tego zjazdu monarchów w Ołomuńcu nie zmieniła się mapa Europy na wschodzie. Jeden głos tak tu jak wszędzie daje się słyszeć, że słuszność i prawo jest po stronie Turcyi. W całych Prusach jedna nowo-pruska gazeta przemawia bez ogródki za dobrem prawem Rosyi i przy tém nie wchodzi w słuszne powody, ani nie rozbiera traktatów, z których pokazałyby się przeciwne wypadki jéj rozumowaniu.

— Arcyksiąże Leopold austryacki, tudzież bawarski jenerał porucznik Flotow oglądali w d. 20. b m. jako inspektorowie związku rzeszy niemieckiéj królewski arsenał.

Francya.

Paryż, 20. Września. — Według dwóch dekretów ogłoszonych w Monitore, Persigny i Fortoul obejmują teki swych ministerstw.

— Cesarz kazał się zapisać jako członek honorowy w towarzystwie wzajemnéj pomocy w szóstym okręgu Paryża, cesarzowa zaś stanęła na czele protektorek tegoż towarzystwa i przesłała mu 200 fr. w podarunku.

— Administracya wojny wkrótce wystawić każe różne płody przyrodzone i fabryczne Algieryi w osobnym gmachu. Składają się zaś z bawełny, jedwabiu, koszenili, tabaki, zboża, wełny, drzewa, wina, kawy, trzciny cukrowéj, minerałów i z nich wydobytych kruszców, tudzież z tkanin złotem przeszywanych, siodeł, burnusów, essencyi i tym podobnych przedmiotów.

— Biskup z Tahiti tu przybył.

— Patrie donosi, że wszystkie miasta i miasteczka przez które przejeżdżać będzie cesarz w czasie swéj podróży do północnéj Francyi, sposobią się do najuroczystszego przyjęcia jego. Równie włościanie postanowili tłumami zgromadzić się po takich miejscach, któremi przejeżdżać będzie cesarz, aby mu się przypatrzyć.

— Wysłany do Konstantynopola angielski kurier gabinetowy Reeves, pracuje także w redakcyi dziennika Times i jest autorem artykułów o wschodzie w rzeczonym dzienniku. Constitutionnel podaje tę wiadomość w tym celu, aby objaśnić publiczność, że rząd angielski wysyła tego kuriera z instrukcyami, aby nadać większą powagę wystąpieniu posła angielskiego w Konstantynopolu. Wiadomo, że wciąż Times donosil, iż dywanowi ma być zapewnione tłumaczenie takie propozycyi wiedeńskich, jakie on sam im nadał w swych zmianach. Dywan więc powinien przyjąć na czysto propozycye wiedeńskie bez najmniejszych uwag i zmian.

— Dzisiajsza giełda liczy się do złych. Upowszechniły się pogłoski bez liku, które do najwyższego stopnia zniepokoiły umysły. Mówią, że papiery znów wszystkie znacznie spadną. Obok sprawy wschodniéj zajmowała uwagę publiczną nowa pożyczka. Powiadano dziś o osobliwszéj kombinacyi, celem zamienienia $4\frac{1}{2}$ procentowéj renty na 3 procentową po kursie 75 fr., a przy tej zamianie chce rząd zaciągnąć pożyczkę. Podobno robotę tę podsunął jeniusz pana Foulda.

— Cesarz sam dziś dowodził na manewrach w obozie Satory, cesarzowa przypatrywała się z powozu téj zabawie wojennéj. Książe Jablonowski z oficerami austryackimi był na tych manewrach i był dziś wieczorem zaproszony na obiad do St. Cloud.

— Z niecierpliwością wyglądają rezultatu zjazdu cesarza rossyjskiego z cesarzem austryackim w Ołomuńcu. Mają tu podejrzenie, że cesarz chce utworzyć koalicyą w Ołomuńcu przeciw Francyi. Rząd francuski niedowierza już oddawna Anglii i nie uważa za niepodobieństwo, aby Anglia nieprzyłaczyła się do koalicyi mocarstw północnych.

Paryż, d. 14. Września. — *(Kr. Cz.)* Turcya chce stanowczo wojny, w przekonaniu, iż nota, którą miała podpisać, wystawiłaby ją na nią później i że w takim razie lepiéj ją prowadzić natychmiast. Tak rozumuje armia i lud. Jeżeli nie armia, to lud grozi sułtanowi strąceniem go z tronu i zastąpieniem go przez brata Abdul Aziba, człowieka energicznego (?). Już kilka dni temu, le Pays oświadczył, iż w razie nie podpisania Turcyi na proponowaną jéj notę, Francya ją opuści. Toż samo mówił i mówi dotąd Times, wychodząc z przemagającego coraz bardziéj przekonania Anglików, iż zachód nie może obronić Turcyi. Chociaż Anglia ma wiele powodów do starania się o utrzymanie pokoju, niepodobna przypuścić, aby sąd Timesa był ostatecznym sądem Anglii którą przywykliśmy wskazywać jako »En populus sapiens et intelligens«. Zdaje się, że artykuły le Pays i Timesa miały tylko na celu samą pogróżkę i skłonienie Turcyi do podpisania na proponowaną jéj notę. Dzisiejszy Constitutionnel w artykule komunikowanym przez ministeryum spraw zagranicznych, a podpisanym jak zwykle przez p. Boniface, opłakując usposobienia wojenne Turcyi, napomyka, iż w razie rozpoczęcia wojny, Francya i Anglia muszą zgodzić się na jakiś krok decydujący. Mówią, że Francya proponuje Anglii wspieranie Turcyi. Inni twierdzą, że Francya ocaliwszy niby swój honor, opuszcza Turcyą i myśli pilnie, w razie upadku Turcyi, o kombinacyi kompensacyjnéj, która mogłaby wywołać wojnę kontynentalną. Paryż wrócił znowu do myśli złowrogich. Musztrowanie się całéj Europy niepokoi finansistów. Anglia ze swéj strony patrzy się niechętnie na spodziewanie floty francuzkiéj z Brest do Cherburga. Flota ta, zwana oceanową, liczy 6 okrętów. Po wszystkich portach francuzkich panuje wielka czynność. W Rochefort rząd kazał budować okręt »l'Intrepide« według systemu okrętu zwanego »Napoleon«, to jest żagloparowego.

Giełda tworzy się. Spodziewane podniesienie eskompty mała wprawdzie bo tylko o pół proC. połączone z całym spadkiem papierów angielskich, następstwem nieurodzaju, sprowadziły znaczny spadek rentów i akcyi. Na domiar ambarasu, rozeszła się pogłoska, iż rząd myśli o zaciągnięciu pożyczki. Byłoby to nieszczęście dla rządu, dla tego że lud ma przekonanie, iż Napoleon III., jak Napoleon I., umie dobrze prowadzić finanse. Co się tyczy zboża, rząd kilkakrotnie zapewnił, iż nie myśli handlu jego paraliżować. Ostatnie zapewnienie, ogłoszone w Monitorze, uspokoiło obawę negocyantów o maximum i socyalizm. Handel zbożowy prowadzi się swobodnie i wiele zboża do portów francuzkich nadciąga. Ceny zbożowe przestały się zniżać, ale się nie podwyższają. Cesarz lepiej oświecony, rozkazał nawet, aby wolność handlu była zastósowana i do taksy chleba. Mówią, że na wniosek rady munimunicypalnéj paryzkiéj, postanowił wczoraj w St. Cloud, iż system kompensacyi w materyi fasowania chleba, a przyjęty dotąd przez prefekta policyi, będzie zarzucony, że taksa chleba będzie układaną według ceny zboża, i że w razie zdrożenia zboża, rada municypalna będzie mogła jak r 1846, wydawać ludziom biednym bony chlebowe po cenie niższéj

Cesarstwo byli onegdaj w operze na Hugonotach. Pan Mayerber, dla uczczenia cesarstwa, dodał do baletu opery kilka pięknych kawał-

ków. Świeżo wyporządzona sala teatralna była wspaniała. Z cesarstwem znajdowała się w operze cała familia cesarska, nawet książę Hieronim i książę Napoleon, którzy tego dnia z Hawru wrócili. Książę Hieronim mieszka w Meudon. Naprzeciw loży cesarskiéj siedziała królowa hiszpańska Krystyna, która wróciła także do Paryża z niefortunnéj podróży do Anglii. Wiadomo, że królowa Wiktorya dała jéj przyjęcie wątpliwe i dwuznaczne i że królowa Marya Amalia podczas jéj pobytu do Lizbony wyjechała. Królowa Krystyna, z przyczyny małżeństwa z księciem Rianzares, straciła w gronie monarchów urok królewski. Napoleon III. jest dla niéj najwzględniejszym, chociaż ona nie dodaje blasku jego koronie. Cesarstwo przybyli do opery i odjechali pod eskortą pary plutonów cięższéj jazdy. Po jutrze, w dzień imienin cesarzowéj Eugenii, odbędzie się feta wojskowa w obozie satorskim. Mówią, że cesarz ma ogłosić tego dnia wiele łask. Po kościołach mają być nabożeństwa. Dla upopularyzowania tego święta, p. Juliusz de la Riviere ogłosił życie św. Eugenii. Cesarz ma wyjechać sam dn. 22. do Lille, Dunkerki i obozu Helfaut, a potem do Boulogne, Abbeville i Amiens. Jego podróż nie będzie trwała nad dni kilka. Departamenta północne robią świetne przygotowania na przyjęcie cesarza. Urzędnicy drogi żelaznéj północnéj przywdziewają nowe mudury. Baron Rotszyld, dyrektor drogi, ma robić honory cesarzowi w czasie podróży. Wczoraj cesarstwo zwiedzili prace Luwru i nową ulicę, która została przeprowadzoną w ciasnym »quartier latin.«

— Obok narodowego kantoru eskonty i pod pewnym względem od niego zależny, istnieje od lat trzech podkantor kolei żelaznych, który pożycza pieniądze na akcye i obligacye kolei żelaznych. Systemat tworzenia kapitału dla kolei potrzebnego za pomocą akcyi które biorą udział w stratach i w zysku, i za pomocą obligacyi które są dokumentem pożyczki za pewien dany kapitał kompanii udzielony, utworzył mnóstwo przemysłowych papierów, których ogólna wartość i summa wynosi 1550,933,835. Przy tak wielkiéj masie papierów pragnąć należało, by właściciele ich nie byli zmuszonemi sprzedawać je przeciw swéj woli na gieldzie; interes kredytu ogólnego nakazywał to, albowiem kurs akcyi obligacyi kolei żelaznych, tém byłby pewniejszy i stalszy i mniéj te papiery ulegałyby sprzedaży na skutek chwilowéj potrzeby pieniędzy. Dla tego to urządzono ów kantor przed laty trzema i ten w istocie niezmierną czynność rozwinął. Według ostatniego sprawozdania, kantor ten w pierwszym roku swego istnienia pożyczył summę 13,368,365 fr., w następnym 30 milionów, a w ostatnim trzecim 114 mil. franków. Złożono w kantorze 275,030 akcyi a tylko 75,166 obligacyj; zysk wynosił 5 proc. od kapitału, po strąceniu jednak rezerwy dywidenda przyniosła ledwo 3 procent. Nie jest to wiele wprawdzie, ale pamiętać należy, iż w tych czasach stopa eskontowa zniżoną została z 5 na 4 a procent od kapitału z 4 na 3. I o tém też zapominać nie należy, że akcyonaryuszami tego instytutu są kompanie kolei żelaznych, którym o to chodzi, by ułatwianiem pożyczki na swe papiery ściągnąć dla swych przedsięwzięć drobne kapitały. Zyskano także i to, że bank francuzki musiał działania swę bardzo rozwinąć. Ogólna summa kapitałów kolei żelaznych równa się mniéj więcéj summie 2ch miliardów a wprowadzenie nowych kolei żelaznych jeszcze ją powiększy. Puszczenie na nowo w ruch części tego kapitału za pomocą kredytu przemysłowi potężną dźwignię zapewnia.

Anglia.

Londyn, 20. Września. — Globe powiada, że osobliwsze doniesienie Debatów, o depeszy angielskiéj przesłanéj do Konstanopola przez Reevesa jest tylko nowinką gazeciarską. Według niego M. Reeve (urzędnik w privy Cunciel) który w dniu 14. przejeżdżał przez Paryż, udaje się tylko w podróż dla zabawy i nie wiezie ze sobą żadnych depesz dyplomatycznych. Times wcale nieuwzględnia tego doniesienia Debatów. W swéj paryskiéj korespondencyi kładzie w nawiasie po przytoczeniu tego faktu następujące słowa: mamy najlepsze powody do oświadczenia, że powyższe podania są nieuzasadnione. Mimo to dzisiajszy wstępny jego artykuł niemoże obudzić zaufania w przyjaciołach Turcyi. Turecka sprawa, mówi Times, spadła do stopnia prostéj szermierki słownéj. Wiedeńska nota konferencyjna daje porcie wszystkie gwarancye, których potrzebuje i do których ma prawo. Bez potrzeby gniewają się na dwuznaczność znajdującą się niby w propozycyach wiedeńskich. Konferencya niczego innego nie zamierzała w propozycyach, jak zapewnić Turcyą, iż opieka będzie nad nią wykonywaną, aby mocarstwo żadne zagraniczne niemieszało się do spraw jéj wewnętrznych. Gdyby car chciał propozycye te inaczéj wykładać, natenczas pozostaje porcie zawsze apelacya do mocarstw, które się zajmują wykładem tych propozycyi. Z powodu téj szermierki słownéj nikt rozsądny niebędzie prowadził wojny. Teoretycznie uważając, może Turcya żądać wyraźniejszéj gwarancyi, ale państwo, które tak jest słabém, że przy każdéj groźbie napaści z zewnątrz lub buntu wewnątrz musi wzywać Europę na pomoc, niema prawa wyboru. Zresztą stara się Times dowieść, że pierwotna wiedeńska nota i zmiany tureckie, jedno i to samo co do treści zawierają. Cztery mocarstwa — powiada Times — pochwalając tureckie zmiany, pokazały, że uważały je za zgodne ze swemi propozycyami.

— Dziś zaczyna nakoniec na dobre wielki robić chałas prasa niepodległa. Daily News woła: zdrada! Otóż to zbawienie, które płynie z tajnego postępowania. Urząd zagraniczny angielski, opatrzony parawanami ze względów wyższych, korzysta z tego wsposób nieczysty, nieangielski. Zaledwie się pozbył spiącéj kontroli parlamentu, a już dowiaduje się naród z trzeciéj ręki i obcego źródła, jakiéj zdrady dopuszcza się gabinet w jego imieniu. Zamiast bronić niepodległości Turcyi, gabinet angielski posuwa się na drogę, którą tylko chodzą sprzymierzency i współwinowajcy Rossyi. Turcyą rozbraja na wieczne czasy i czyni podział jéj nieuchronnym. Advertiser potrzykroć woła biada na ten zamach zbrodniarzy Downing Streetu. O Aberdeena i Clarendona mało chodzi, choćby ich wygnano z hańbą z ministerstwa, przynajmniéj honor Anglii tym sposobem zostałby ocalony. Nieszczęśliwém przecie zdarzeniem splamili swoje imiona lordowie Palmerston i Russel. Anglii moralna przyszłość wystawiona jest na igrzysko losu. Niesłychane usiłowania byłyby potrzebne, aby tę plamę zetrzeć. Spodziewać się należy że angielska flota nie będzie bombardowała Konstantynopola. Nawet Cobdena i Brighta olśnionych gorliwością pokoju, podobna katastrofa by przeraziła. Herald chociaż tak jest opozycyjnym, nie chce wierzyć podaniu Debatów. Zmuszać sułtana do podpisania noty, byłoby to samo, co zaprzeczyć mu niepodległości. Taka inkonsekwencya jest za zbyt rażąca, i dla tego niepodobną jest do prawdy.

— Z pewnego dowiadujemy się źródła, że Anglia znaczne wysyła sumy do Rossyi. I tak dwa statki parowe wkrótce powiozą 100,000 funt. szt. do Petersburga, a trzeci statek parowy wprost uda się do Petersburga ze znaczną sumą. Większa część tych sum pochodzi ze sklepów banku, w którym znajdują się 2 miliony funt. szt. w rossyjskich półimperiałach. Bank zakupuje tę monetę po 77 s. 8 d. za uncią i sprzedaje za 78 s. 2 d.

— Chociaż od trzech dni mamy pogody i słońce, jednakowoż Mark Lane Expres przepowiada podnoszenie się cen zboża aż do wysokości nieograniczonéj, ponieważ według wszelkiego obrachunku Anglia małego się tylko spodziewa dowozu z portów nad bałtyckich i lewanckich. Z Ameryki warto dopiero wówczas sprowadzać zboże, skoro do znacznéj wysokości dojdą ceny w Europie. W rzeczy samej tak mały był dowóz z zagranicy zboża, że obawa rzeczonego dziennika nie jest bez zasady.

Austrya.

— Sądząc z otrzymywanych tu listów prywatnych wiadomość o wynalezieniu klejnotów korony węgierskiéj zrobiła w Węgrzech niezmierne wrażenie. Węgier łączy z temi relikwiami swéj historyi pełne dumy wspomnienia; apostolska korona i miecz świętego Stefana są mu drogie jako świadkowie wielkiéj przeszłości. Do ostatnich czasów zachował się zwyczaj strzeżenia dniem i nocą korony królewskiéj; dwaj stróże koronni (conservatores coronae) strzegli klejnotów państwa na zamku w Budzie. Oprócz korony i miecza św. Stefana do klejnotów państwa liczą: jabłko, berło, płaszcz, trzewiki i rękawiczki, oraz krzyż patryarszy jako znak apostolskiéj godności. W przyszły czwartek (22.) cesarz tu zjedzie z Ołomuńca, by obejrzeć owe insygnia przywiezione tu przez deputacyę magnatów. Zdaje się, że rząd otrzymał wiadomość o miejscu ukrycia tych klejnotów od jakiegoś wychodźca. W każdym razie znalezienie ich ma ważne polityczne znaczenie; w opinii bowiem madziarów ten tylko jest prawdziwym panem Węgier, kto na koronacyjnym pagórku Pesztu, w koronie, mieczem św. Stefana na cztery świata strony błyśnie i ustawę Węgier zaprzysięgnie. Z staréj Orsowy piszą pod dniem 9. b. m., że podobno już od Maja władze znalazły ślad, gdzie klejnoty owe zachowanemi były, od trzech miesięcy koło granicy major jakiś z polecenia rządu kopaniami kierował. Długo wszystkie poszukiwania były daremne, aż w dniu 8. b. m. jakiś biedny robotnik wołoch, który pokłóciwszy się z swemi kolegami od nich się odłączył i kopał osobno, znalazł je blisko tureckiéj granicy pod wioską Werowa, o półtory godziny drogi od Orsowy. Klejnoty te były zamknięte w skrzyni żelaznéj, ta znowu w innéj drewnianéj i zakopane na dwa sążnie głęboko w ziemi. Przywieziono je zaraz do Orsowy i w ratuszu złożono, gdzie pod silną strażą wojskową przez dni trzy wystawionemi były na widok publiczny. Składają się one z korony św. Stefana, berła, miecza, ciężko haftowanego płaszcza, dwóch szub i pary trzewików. Z Semlina pod dn. 11. uzupełniają tę wiadomość donosząc, że lasek, w którym klejnoty złożonemi były, leży nad rzeczką Czerną wpadającą do Dunaju po lewéj stronie. Korona ma mieć wszystkie kamienie, tylko złoto zmatowało a axamit zbutwiał, ponieważ grunta owe ulegają wylewom a woda skutki swe wywarła. Podróżny z Mehadia, który w Orsowie ową koronę widział, donosi, że klejnoty znalezione zostały na ostatnim krańcu półwyspu utworzonego ujściem rzeczki Czerna w lesie. Pomimo wilgoci miejsca klejnoty uszkodzonemi nie zostały, tylko sandały ucierpiały nieco a stare dokumenta koronacyjne w skrzyni zamknięte całkiem nieczytelnemi się zrobiły od wilgoci i pleśni. W Kollara Analecti przytoczonym jest kwit cesarza Fryderyka III. z 1410 r., który on wydał Elżbiecie wdowie króla Alberta na zastawioną mu koronę. W tym kwicie czytamy, że jéj pożyczył półtrzecia tysiąca złotych węgierskich »by nam w posiadanie nasze dała i powierzyła złotą koronę z 53 szafirami, 50 palacyzami (?), jedynym szmaragdem i 338 perłami; waży zaś owa korona z wszystkiemi owemi szlachetnemi kamieniami, perłami i jedwabną wyściełką, która jest w środku, 9 marków i 6 łotów.« (Niemiecka korona państwa waży według Schwartnera 16 marków.)

Królestwo polskie.

(Kor. gaz. Warsz.) — Częstochowa, 12. Września. — Uroczystość narodzenia Matki Najświętszéj odbyła się w Częstochowie z niezwykłą solennością. Już od dnia 5. Września nieprzeliczone tłumy pobożnych pielgrzymów wszystkiemi drogami spieszyły do Częstochowy, tego miejsca tylu cudami słynnego, tylu pamiątkami uświęconego, by tam przed cudownym obrazem Boga rodzicy podziękować za odebrane dobrodziejstwa, odwrócone nieszczęścia, umocnić się w wierze, nabrać nowéj siły i hartu do dalszego życia, lub ukorzyć się przed wizerunkiem czystéj i świętéj Matki.

Od świtu do zmroku liczne kompanie z dalekich stron kraju i zagranicy, poprzedzone chorągwiami i znakami wiary, a często pod przewodnictwem swych pasterzy, wznosząc pobożne pienia, z wiarą i ufnością spieszyły by stanąć co rychléj u celu swéj dobrowolnéj a trudzącéj pielgrzymki. Na ulicach Częstochowy widzieć można to białą świtę mieszkańców Krakowa, to burą sukmanę okolic Szkalmierza i Proszowic, to krótką gunię wysokiego Górala karpackiego, to znów kusy strój pobratymców Szlązaków. Tutaj jak w panoramie przesuwali się co chwila nowi wędrownicy, od Warszawy w granatowych kapotach, Kaliszanie z ogromnemi kapeluszami, Biłgorajanki z wysokiem i charakterystycznem nawiązaniem na głowie; — ci przeszli, to znów nowi i nowi, i to tak ciągle przez dni kilka a wszystko kornie, z skruszoną postawą, z pieniem na ustach, ze łzą w oku witało z dala już ukazującą się wieżę Jasnéj góry, i po za miastem z każdéj strony mogłeś być świadkiem scen rozczulających, rozrzewniających, które raz widzieć dosyć aby mieć dostateczny dowód, jak wiara silnie wpojoną jest w nasz lud, jak zbawiennie wpły-

wa na jego moralność. Na wzgórku pod krzyżem lub figurą kamienną pobożni pielgrzymi, spostrzegłszy to święte miejsce opodal błyszczące pociechą i nadzieją, na znak dzwonka przewodnika jak kłosy zboża za powiewem wiatru schylali czoła, rzucali się na zmokłą i przesiąkłą deszczem ziemię, by z dala jeszcze oddać cześć i pokłon N. Pannie — tu wzmocnieni krótką modlitwą cisnęli się w wzajemne objęcia. Syn całował stopy ojca, córka matki, mąż przepraszał żonę, sąsiad sąsiada, w zobopolnych uciskach przebaczali sobie dawno tlejące w sercu urazy, w podaniu dłoni topili zarzące zawiści. Te same sceny powtarzały się po tysiąc razy, to na ulicach Częstochowy, to pod samą Jasną Górą, gdzie wychodzący na powitanie przybyłych który z młodszych zakonników, poprzedzony krzyżem, chorągwiami, grzmiącą orkiestrą, krótką przemową przedstawiał pobożnym wędrownikom cel ich podróży, wzywał do dopełnienia godnie zrobionego ślubu, umacniał w wierze, nakłaniał do zgody. Płacze i szlochy, uściski i przepraszania były odpowiedzią na wezwanie przemawiającego, i wszyscy w zgodzie, wszyscy z pokorą, uwielbieniem, przestrachem nawet wchodzili do przybytku Najśw. Panny, by modlitwą, pokutą lub ofiarą zmazać dawne winy, błagać o łaskę na przyszłość.

Do dnia 12, a zatem przed ukończeniem oktawy, zameldowanych było w policyi 41,900 przychodniów, prócz parafian miejscowych i przyległych, którzy to kupkami, to pojedyńczo spieszyli zarówno z obcymi do jednego celu.

Duchowieństwo zakonne pod przewodnictwem niespracowanego ks. Aleksandra Zięby, ś. t. doktora, prowincyała zakonu, wsparte przez zakonników z innych klasztorów ks. ks. Paulinów, wspomożone przez kapłanów świeckich i zakonnych, w liczbie przeszło 50, umyślnie i z własnéj chęci dla pomocy przybyłych, od rana do wieczora, to przy ołtarzach, to w konfessyonale, to przed klasztorem, pełniło swoje obowiązki z niezmordowanem poświęceniem, świętą cierpliwością i cichem wyparciem siebie samego. Rzeczywiście, tak znacznéj liczbie obcych i miejscowych pobożnych dodać pociechy, udzielić błogosławieństwa, oczyścić przez spowiedź i pokutę, umocnić w wierze przez NN. Sakramenta, i to wszystko dopełnić w ciągu dni kilku — na to potrzeba więcéj jak mogą siły człowieka, na to koniecznem jest święte namaszczenie.

JW. biskup Tadeusz hr. Łubieński, dwoma dniami wcześniéj przyjechawszy na Jasną Górę, dodał całéj téj uroczystości niezwyczajnego blasku i podniesienia. W wilią odprawił wotywę przed ołtarzem Najśw. Panny, i umocnił się do wypełnienia tak trudnych a licznych prac. Jakoż rano i popołudniu, przez wszystkie dni swego pobytu, udzielał niezmordowanie sakramentu bierzmowania w murach klasztoru licznéj bardzo drużynie; przystępujących bowiem do tego sakramentu osób było przeszło 3000. W sam dzień narodzenia Matki boskiéj celebrował summę ks. biskup, w assystencyi licznego świeckiego i zakonnego duchowieństwa, a w czasie summy wymownym głosem kazał ks. Rogaczewski, kan. hon. kaliski, proboszcz z Skumlina. Podczas summy odezwał się z chóru miły i zachwycający głos skrzypców naszego znakomitego artysty i ziomka Kazimierza Łady, który umyślnie w celu pobożnym przybywszy do Częstochwy, swoim sposobem modląc się, dodał nowego uroku całemu nabożeństwu. Nieszpory równie uroczyście odprawiał ks. Rogaczewski, a wzniośle przemawiał ks. Władysław Podemski, ś. t. doktor, wysłużony zakonnik ks. ks. Paulinów, który lat kilkanaście pracując jako miejscowy kaznodzieja, znanym jest z swéj nauczającéj wymowy.

Na zewnątrz kaplicy, przed obrazem N. Panny według starodawnego zwyczaju i udzielonego pozwolenia od stolicy apostolskiéj, odprawiały się od samego rana msze dla niezmiernych tłumów, których obszerna świątynia Jasnéj Góry i kaplica N. Panny pomieścić nie mogły. Zachwycający i uroczy widok był z murów klasztoru na te różnobarwne gruppy pielgrzymów, kornie schylających czoła przed obrazem Boga rodzicy.

Już poprzedniego wieczora wieża cała i obraz N. Panny zajaśniały, oświecone różnobarwnem i rzęsistem światłem, ale przygotowane fajerwerki dla deszczu kilka razy przechodzącego i grożącéj samym wieczorem burzy, spalonemi być nie mogły.

Deszcz nie rzadki w tym roku, dokuczał nieraz biednym pielgrzymom w ciągu dalekiéj drogi, ale kroku ich ani burze ani nawałnice powstrzymać nie mogły, i widzieliśmy przesiąkłych do nitki i strudzonych wędrowników, równie ochoczo, równie z śpiewem i nabożeństwem spieszących do cudownego obrazu. W sam dzień N. Panny niebo się rozjaśniło, czarne chmury wczorajszego wieczora znikły z ponad Jasnéj Góry i cały dzień był prześliczny; to też nieprzeliczone tłumy snuły się po szerokiéj i długiéj ulicy Częstochowy; jedne kompanie wracały z żalem i płaczem, niosąc z sobą do domu pociechę i silniejszą wiarę, kiedy drugie jeszcze do tego samego celu dążyły.

Most tunellowy ponad koleją żelazną obleżony był przez wieśniaków z dalszych stron, dla których widok kolei żelaznéj, parowozu, wyciągniętego drutu elektryczno-magnetycznego, jest jeszcze obcym, a szybki ruch pociągów wprawiał ich w zadumienie i radość, która się głośnemi okrzykami objawiała. — Mnóstwo powozów i bryczek obywateli z pobliższych i dalszych stron kraju, wozów z prowiantami i powózek z bagażami, ożywiało i urozmaicało starą Częstochowę, dając jéj niezwyczajne świąteczne jakieś i uroczyste wejrzenie.

Wieczorem znów połysnęła światłami iglasta w górę wystrzelona prześliczna wieża kościoła, zajaśniał i obraz, zabrzmiała orkiestra kościelna w całym komplecie pobożnemi hymnami, odezwały się śpiewy pielgrzymów. Każdy swoim dyalektem, każdy swoim językiem w śpiewie Pana Boga chwalił; — aż tu wystrzeliła jedna i druga raca; zawarczały młynki ogniste, koła i świece rzymskie i różne sztuki ognio-mistrzowskie. Zdziwiony lud radośnym okrzykiem witał każdy spalony fajerwerk, cieszył się jasną i prosto wystrzeloną racą, bawił sztucznym i różnokolorowym widokiem. Po zagaśnięciu fajerwerku, przerwane na chwilę śpiewy i tłumiony głos orkiestry znów się wyżéj wznosiły i znów brzmiały jak pierwéj, do późnéj nawet nocy, pienia koczujących pod gołem niebem pielgrzymów.

W piątek i sobotę odbywało się zwykłym trybem uroczyste nabożeństwo, — coraz nowe kompanie przybywały i coraz większéj pracy i poświęcenia trzeba było od czcigodnych zakonników.

W niedzielę, JW. JX. biskup hr. Łubieński w czasie nabożeństwa, z wiedzą i upoważnieniem administratora dyecezyi, udzielał święcenia na różne stopnie hierarchii kościelnéj, miejscowym i przybyłym z trzech dyecezyi kielickiéj, sandomierskiéj i naszéj klerykom, jako to: święcenia zwane Minores 9, subdiakonów 6, diakonów 6, prezbiterów 7.

Mimo takiego natłoku pobożnych, nie zdarzył się żaden wypadek, żadne nadużycie, któreby potrzebowało wdania się czuwającéj od rana do zmroku policyi. Nabożeństwo odprawiało się z wielką i niezwyczajną uroczystością, wszędzie porządek, wszędzie gorliwość i praca z jednéj strony a wyrozumiałość z drugiéj.

Klasztor sam przybrał nową i odświeżoną postawę, a lubo gdzie niegdzie przebija się starość i opuszczenie, to wina wszystko niszczącego czasu. Szkoda że kościół wielki i wieża pomalowane kiedyś jasno zielonym kolorem, spłowiałym od słońca, wygląda trochę pstrokato i razi oko. Lepiéj było mu już zostawić ową starą barwę wieków przetrwanych, niżeli mazać niewłaściwą świątyni i nietrwałą farbą. Sądzę że deszcze kiedyś do reszty obmyją ową zieloną jesienną powłokę, a kościół przybierze pierwotną cechę starożytności, tak stosowną pomnikom historycznym. Zdaje mi się że i teraz znaleźliby się ludzie, którzyby właściwą cechę harmonii i jednostajności całemu gmachowi nadać potrafili.

W kaplicy, w czasie nabożeństwa odzywały się prześlicznym głosem świeżutkie i gustowne i zanadto może gustowne organy, zupełnie nowe, niedawno ukończone przez p. Wojciechowskiego, organmistrza z Krakowa, wzniesione z funduszów kościelnych staraniem księdza Łukasza Grządzielskiego, wikarego prowincyi i kustosza kościoła. Organy te o 21 głosach, z pedałami i wszystkiemi przyborami, głos mają miły, donośny, dźwięczny, nie grzeszą ani mocą tonów w małéj i zamkniętéj przestrzeni, ani swem ogromem, ale styl ich odmienny, bo czysto gotycki, ale świeża niebiesko złocona suknia obok kunsztownych a skutkiem czasu zakurzonych i zblakłych sztukateryi i arabesków sklepienia i ścian, dziwnie jakoś świeżo wyglądają i rażący z starością tworzą kontrast.

Rada opiekuńcza szpitala śgo Benedykta, spodziewając się licznego zjazdu obywateli, chcąc powiększyć szczupłe fundusze szpitala jéj opiece poruczonego, chcąc uzupełnić i wykonać niezbędne ulepszenia, zaprowadzić konieczny porządek i zapewnić wygody chorym, nieraz z dalekich stron kraju szukającym u niéj ratunku i zdrowia, postanowiła w dniu 8. Września urządzić zabawę fantową, połączoną z balem. Jakoż usiłowania jéj uwieńczone zostały najpomyślniejszym rezultatem. Za staraniem wyznaczonych członków, zebrane przez uproszone osoby fanty i nadesłane przez redakcyą Kuryera warszawskiego, w liczbie 602, ustawione na dni 4 w sali hotelu przy kolei żelaznéj, odznaczały się świeżością i gustem. Chociaż nie wszystkie dorównywały wartością naznaczonéj cenie biletu, to tam gdzie idzie o niesienie pomocy biednym, publiczność względna nie patrzy zysku, ale na cel i przeznaczenie. I niemogły być wszystkie jednéj wartości tam gdzie każdy bilet wygrał jakiś przedmiot; ale owszem staraniem i niezmordowanem poświęceniem dam, do których się rada opiekuńcza z prośbą o kwestę udała, połowa zebranych fantów przewyższała cenę biletu a kwesta przyniosła około 180 rs. gotówką, tak, że korzyść z balu i zabawy fantowéj, o ile wiem z na prędce dopiero ułożonego rachunku, przynoszą po strąceniu kosztów przeszło 500 rs. Zapewne szanowna rada ogłosi w swoim czasie szczegółowy rachunek wraz z podziękowaniem. Ja tylko jako sprawozdawca i naoczny świadek przez dni kilka uroczystości w Częstochowie, opisuję na co własnemi oczyma patrzałem.

Po odbytém nabożeństwie i skończonych fajerwerkach, o godz. 8½ wieczorem, chcąc małym datkiem przyjść w pomoc szlachetnym usiłowaniom, a przytém przyznam się szczerze zobaczyć bal prowincyonalny, jednokonną dryndulką alias dorożką udałem się do hotelu przy kolei żelaznéj, który zdaleka już jaśniał łuną światła z okien i czterema latarniami przed pokrytym zajazdem. Za skromne 75 kop. kupiłem sobie bilet wejścia i mało komu znany, wsunąłem się między bawiących. Uderzyło mnie najprzód jasne oświecenie przedpokoju i sali, daléj liczne zebranie prześlicznych kobiet w gustownych toaletach, mnóstwo młodzieży i poważniejszych obywateli, a nadewszystko gustowne i w oko bijące ustawienie rozlicznych fantów. Zastałem już zabawę fantową rozpoczętą, każdy wyciągał sobie własnoręcznie i oznaczony numerem fant odbierał z rąk ładnych, grzecznych i poświęcających się kwestarek. Pobiegłem i ja do stolika, gdzie sprzedawano bilety fantowe i z wielkim moim żalem zastałem już tylko ostanie dwa bilety, dałem rubla, a opatrzony jak afisz powiada biletem, wyciągnąłem własnemi rękami, ja stary bez zębów (sic) kawaler dwie gałeczki, nie pomnę jaką już fatalną liczbą oznaczone i z prześlicznych rączek odebrałem. Co? Czepek! — prawda świeży, ładny i piórko eleganckie do zębów. Zepsuło mi to trochę humor i musiałem go innemi środkami restaurować. Ale pocieszałem się widząc i moich towarzyszy zabawy równie dowcipnie, równie z przycinkiem uczęstowanych od fortuny. Staremu wojakowi dostały się trzewiczki dziecinne, młodéj panience skrzypce, owe sławne skrzypce w Kuryerku głoszone. Pannie strzelającéj oczami, konserwy na oczy i t. p. Rozmaitość była wielka i pomysł urządzenia w podobny sposób zabawy nie zły.

Gdy już wszyscy obecni obdarzeni byli stosownemi lub nie darami fortuny, około 10. godziny zabrzmiała całkiem znośna i ochocza orkiestra, podobno z starozakonnych miejscowych złożona, hucznym polonezem, a opiekun prezydujący rady, b. pułkownik Leszczyński, rozpoczął bal z JW. sędziną Weichert, dziedziczką Błeszna pod Częstochową. Szły następnie różne skoczne i trzęsące się tańce i bawiono się wybornie. Szkoda że na tak liczne bo pewno przeszło 200 osób zebranie, sala aczkolwiek gustowna, była za mała, a dla natłoku, owego wieńca pięknych dam w gustownych i świeżych toaletach garnirującego do około salę, jedynym rzutem oka objąć nie mogłem. Szturchany i popychany przez polkujących i walcujących, musiałem zwolna obchodzić salę, chcąc się przypatrzyć bliżéj i twarzom i strojom. Jakoż pomiędzy pierwszemi

znalazłem mnóstwo ładnych i znajomych z pobliskiéj i dalszéj okolicy, a nawet kilka Warszawianek. A o toaletach choćbym chciał coś powiedzieć nie mogę — szkoda że nie posiadam nauki i znajomości strojów naszego kochanego Kuryerka — biedny hreczkosiéj zna się tylko na wełnie, gorzelni i uprawie roli. Mówiąc o szczegółach toalety, mógłbym powiedzieć jaką grubą niedorzeczność, a wspominając pierwéj o niebieskiéj sukni, obraziłbym czarną, różową, białą i t. d. — wolę więc milczeć. Powiem jeszcze, że się bawiono ochoczo do godziny blisko czwartéj i myślę, że tylko nużące gorąco i natłok odebrały gościom ochotę dłuższéj zabawy.

Między znajomymi spotkałem naszego utalentowanego skrzypka, p. Kazimierza Ładę. Łącznie z innemi gośćmi i członkami rady opiekuńczéj namówiliśmy go do wystąpienia z improwizowanym koncertem, z którego połowa dochodu przeznaczona była na korzyść miejscowego szpitala. Lubię nadzwyczaj grę na skrzypcach a szczególniéj ową prawdziwą męską i energiczną. Przystał chętnie i nazajutrz o godzinie 5. po południu odegrał nam kilka cudownych kawałków z prawdziwym talentem i biegłością. Mnie zachwycił szczególnie »Souvenir d'Amerique« p. Vieuxtemps i mazur koncertanta. Żałowałem jednak, że nasza młodzież tak mało lubi muzyki — że tak śpiesznie obywatele odwieźli swe żony i córki do domu, że wielu co niedospało w nocy po południu odpoczywać musieli, bo ani nasz ziomek artysta, ani rada szpitala nie byli z rezultatu zadowolonemi, i koncertant, ulegając li tylko naszym natarczywym prośbom, odegrał objęte programem sztuki, zrzekając się całkowicie dochodu. O czasy! Szanowny mężu umieliśmy ocenić twoje poświęcenie a w własnym sercu znalazłeś już nagrodę, żeś choć skromną kwotą przyczynił się do powiększenia funduszu biednego szpitala — tyle na dziś. J. J. K. Obywatel z pod Częstochowy.

Turcya.

O sprawie wschodniéj piszą nam z Paryża pod d. 19. Września, co następuje: com onegdaj podał za pogłoskę, dziś się potwierdza zupełnie. Posłowie Francyi i Anglii otrzymali pozwolenie do powołania flot z zatoki Besika do Konstantynopola, na przypadek, gdyby fanatyzm turecki podniecił ludność turecką do powstania przeciw sułtanowi. Według najnowszych listów z Konstantynopola pokazuje się, że stronnictwo wojenne żadnego środka się nie obawia, aby tylko sprawę doprowadzić do wojny; tak też rozrzuciło bajkę między ludem, że lekarz Omera baszy został przekupionym przez Rosyan i chciał go otruć. Tymczasem Omer basza dowiedział się o spisku na życie jego i zmusił lekarza wypić napój trucizną zaprawiony. W dwie godziny późniéj umarł lekarz śród najokropniejszych boleści. Równie stronnictwo to każe rozlepiać po rogach ulic plakaty, w których sułtana błaga, aby postanowił wojnę wypowiedzieć Rosyi i aby nie słuchał swoich ministrów, którzy doradzając mu pokój, tylko go zdradzają — Lubo posłowie francuzki i angielski otrzymali upoważnienie do przywołania flot, ale to niedosyć, potrzebują jeszcze firmanów porty, aby przez Dardanele przepłynąć. Z dwóch przyczyn może być taki firman udzielony i z dwóch odmówiony. Jeżeli go rząd turecki odmówi i floty jednak przepłyną przez Dardanele, natenczas Francya i Anglia dopuszczą się pogwałcenia traktatów; jeżeli zażądają i otrzymają firman jako sprzymierzeńcy Turcyi przeciw Rosyi, natenczas znaczy to wypowiedzenie wojny: a jeżeli go otrzymają jako sprzymierzeńcy sułtana przeciw własnym poddanym, wówczas może to przyspieszyć wypadki w Konstantynopolu. Bo jeżeli wzburzenie umysłów w Konstantynopolu jest takie, jak nam je opisują, jeżeli jest prawdą, że sułtan nie może się ośmielić przyjąć projektu pośredniczącego, natenczas się wypada obawiać, że wiadomość o wydanie firmanu flotom do przybycia do Konstantynopola, celem bronienia sułtana przeciw własnym poddanym, przyspieszy tylko powstanie i za nim floty przybędą, już będzie po wszystkiemu. Pod takiemi okolicznościami trudno dziś przewidzieć, co nastąpi i dla tego jeden dziennik rządowy ma zupełną słuszność, gdy mówi, że niechodzi tu już o wpływ na portę, ale o okiełznanie ludu, w którym rozum już stracił panowanie swoje. Inny dziennik rządowy, Journal de l'Empire jeszcze wyraźniéj o tem mówi: aby uniknąć wojny, żąda dziś porta tylko pozoru i Rosya może jak najmniejszą udzielić koncesyą, a rozbroi fanatyzm turecki. Te wskazówki pozwalają mi wierzyć temu, co mi wczoraj powiadano, że wiedeńska konferencya otrzymała polecenie do przerobienia propozycyi wiedeńskich tak, żeby stronnictwu wojennemu w Konstantynopolu mogły się podobać, wówczas przyjęcie tak zmienionych propozycyi przez sułtana stanowiłoby o postępowaniu flot na zatoce Besika. Zresztą zdaje się, że Anglia i Francya postanowiły na przypadek wojny między Rosyą i Turcyą pozostawić ostatnią swojemu losowi i wtedy tylko jej pomódz, gdyby szło o jéj istnienie. Ponieważ jednak oba mocarstwa dobrze wiedzą, że ich interwencya nie może ocalić porty bez przystąpienia Austryi do ich sprzymierza, przeto z wielką obawą patrzą na zjazd cesarza rosyjskiego z cesarzem austryackim. Assemblee nationale uczyniła z tego powodu trafną uwagę, że Rosya oświadczając, iż przyjmuje niezmienione propozycye wiedeńskie, weszła tem samem do sprzymierza z mocarstwami reprezentowanemi na konferencyi wiedeńskiéj. Z tego powodu ani podobna myśleć o wojnie, a kilka wystrzałów nad Dunajem ani nie pójdzie w rachunek ważnych wypadków.

— Jedna z odezw rozlepionych po rogach ulic w Konstantynopolu brzmi jak następuje: »O potężny Padiszachu! Wszyscy twoi poddani gotowi są poświęcić za ciebie krew, mienie i życie dzieci swoich. Ale twoim również obowiązkiem dobyć szabli Proroka, którą przypasałeś za przykładem przodków twoich w meczecie Ejubu. Ministrowie twoi zwlekają z wypełnieniem swoich obowiązków, bo zatopili się w zniewieściałości, i dla tego wszystkich nas w przepaść pogrążą Aby tej zguby uniknąć, waleczne twoje wojsko i wszyscy ci, którzy dobrze ci życzą, domagają się wojny w obronie praw naszych. O Padiszachu! wysłuchaj gorącéj prośby naszéj!« Inna odezwa, któréj treść ma być jeszcze groźniejszą i wprost do ludu przemawiającą, aby uwolnił sułtana od zdradzieckich doradzców, obiegać ma między Turkami, lecz jéj nie widziałem.

— Od niejakiego czasu ukazywać się ma w okolicy sławny rozbójnik Janni Katardżi, który na uczęszczanéj drodze z Konstantynopola i Bujukdere chwyta ludzi i posyła do familii o wykupno; rząd nic dotąd nie przedsięwziął dla oczyszczenia okolic z takich niebezpiecznych gości.

— Z listów konstantynopolitańskich z dnia 5. b m. umieszczonych w Gaz. Tryestskiéj wyjmujemy co następuje: Uzbrojenia i fortyfikacye przedsiębrane z rozkazu Omera baszy nad Dunajem, niepodobnem prawie czynią przejście téj rzeki w Bułgaryi. Gdy zaś książe Gorczakow z 4tym korpusem armii inną obrał drogę i rozstawił wojsko swoje od Bukaresztu do Calafat, przeto Omer basza stósowne poczynił przygotowania do obrony linii Bałkanu, którejby nie można obiedz tak jak w roku 1829. Wojsko tureckie w Bułgaryi otrzyma posiłki egipskie i liczyć będzie 110,000. Telegrafy ze Szumli rozchodzić się będą do Warny, Widdyna i Ruszczuku i w każdéj chwili Omer zawiadomionym byc może o wypadkach na całym teatrze wojny.

— Z powodu zawarcia nowéj ugody przez admirała angielskiego w Besika o dostawę węgli, wnoszą, że floty połączone nie mogąc pozostać długo na miejscu wpłyną do Dardanellów, inaczéj bowiem układ o dostawę węgla nie byłby tu lecz może chyba w Smyrnie zawarty.

— W dalszym ciągu sprawozdań swoich z Carogrodu z dnia 5. b. m. Gazeta Tryestska pisze: Dnia 31. z. m. można było czytać po wielu gmachach publicznych ostrzeżenie pisane do sułtana i ministrów; pierwszemu przypominano, iż miecz, który nosi u boku jest ten sam, którym przed 400 laty Mehemet zdobył Carogród, niechaj go więc użyje teraz i pokaże się godnym przodków swoich. Ministrom zagrożono po prostu śmiercią, jeżeli w sprawie narodu nie będą stawać jak należy i dadzą się obcemi wpływami powodować, aby potęgę i powagę tronu Osmanów osłabić. Podobne środki zatrwożenia rządu nadzwyczaj rzadko pojawiały się od wytępienia janiczarów, wszakże przekonany jestem, pisze korespondent, że gdyby dziś sprawa drogą pokoju załatwioną była, najwięcéj jeżeliby parę dni pomruczano, a potem wszystko poszłoby po dawnemu. Nigdzie w narodzie nie widać męzkości, nie byłoby jéj też w polityce. Dawnych Turków nie można tu brać za przykład, nie byli oni tak zdenerwowani i zdemoralizowani jak ich potomkowie. Gdyby na uświęcenie spokojnego załatwienia sporu z Rosyą rzucono tłumowi jadła, tytoniu i kawy, a do tego trochę pieniędzy, już byłoby po rewolucyi.

— Dnia 1. b. m. przyszło do bitki między siedmioma Francuzami i kilką Turkami w Pera tam, gdzie się zaczynają mieszkania tureckie. Wmieszały się w to i kobiety rzucając na Francuzów kamieniami, a ci bronili się kijmi. Przez 4 godziny nie można było rozpędzić tłumu Turków, bo straż — co naturalna — stanęła po stronie współwyznawców swoich. Dopiero po nadejściu baszy i kanclerza poselstwa francuzkiego przywrócono spokojność, wielu Turków i czterech Francuzów jest ciężko rannych. Powodem tego było otwarcie nowéj szynkowni i wywieszenie szynki tuż pod samem mieszkaniem Turków. Turcy jedzą pokątnie wieprzowinę i upijają się codziennie, zatém bójka nie powstała z powodów religijnych, ale od parę tygodni lud szuka wszędzie zaczepek z Europejczykami.

Szczególna wieść krąży tutaj przyniesiona listem z Szumli. Omer basza miał otrzymać ostrzeżenie, iż jeden z lekarzy tamtejszego lazaretu miał się zobowiązać, iż go otruje. Omer basza udaje chorego, wołać każe owego lekarza i prosi go o lekarstwo, które mu tenże późniéj przynosi. Chory oświadcza, iż stanowisko jego i odpowiedzialność nakazują mu być nieufnym dla każdego, dla własnéj przeto spokojności wzywa lekarza, aby część lekarstwa wypił. Lekarz wzdraga się nieco, ale wreszcie wypełnia nakaz i zaraz potem chce się oddalić mając jak mówił licznych chorych opatrzeć. Basza wstrzymuje go, każe mu podać cybuch i rozmawia z nim przeszło godzinę mimo ciągłych wymówek lekarza. Nareszcie żegna go i wkrótce potem dają mu znać, że lekarz umarł w dziedzińcu pałacowym. Jak się zdaje nie zdążył zażyć przeciwtrucizny. (Inna wersya téj saméj pogłoski mówi, iż gdy lekarz wzbraniał się zażyć lekarstwa, Omer kazał mu je gwałtem wlać do gardła.)

— Wiadomo, że konsulowi greckiemu w Bukareszcie odebrała porta exequatur. Powodem tego miało być, iż tenże za przybyciem księcia Gorczakowa przedstawiał mu się w mundurze i w charakterze urzędowym, a lubo toż samo uczynili wszyscy konsulowie procz francuskiego i angielskiego, wszakże porta nie śmiąc drażnić innych państw, odmówiła tylko uznania konsula greckiego.

— Wanderer podaje następujący list z Konstantynopola dnia 8. Września. Najważniejszym w téj chwili wypadkiem jest nieszczęście jakie spotkało bank. Wiadomo że obaj założyciele banku zobowiązali się skontraktować pożyczkę dla rządu tureckiego na własne risico. Pierwsze assygnacye w ilości 2 milionów franków wydane przez pana Trouvé-Chauvel odrzucone zostały przez paryzkich i londyńskich bankierów z oznajmieniem, że nie mogą ryzykować kapitałów swoich dla ludzi niemających kredytu, gotowi są wszakże też same sumy zaliczyć rządowi tureckiemu lub jego pełnomocnikom w razie gdyby porta wyraźną dała rękojmię. Jeden z założycieli banku p. Dawid Glawany człowiek znany z rzetelności zawiadomił o tém portę, lubo inni chcieli jeszcze wypadek ten zataić. Zwołano więc radę ministrów na którą zawezwano założycieli nowego banku. P. Dioux musiał wyznać, że się w rachubach swoich zawiódł i żądał 10 dniowego terminu do dania odpowiedzi na stawione sobie pytania. Zarazem oznajmił ministrom poufnie, iż w Paryżu znakomitych ma obrońców i przytoczył szczególniéj margr. de Lavalette, p. de Morny, a nareszcie i samego cesarza Napoleona, którzy zdaniem p. Dioux mają zamiar wziąść udział w spekulacyach p. Trouvé Chauvel republikanina czerwonego wygnanego z Paryża! Nie można przypuścić aby niezgrabny ten wybieg miał znaleść wiarę u sułtana i ministrów, a zapewne przedsiewzięte będą na czas stósowne środki aby złemu zapobiedz, szczęściem zaś, że ten smutny stan rzeczy nie za późno wyjaśniony został.

W dalszym ciągu tego listu opisuje korespondent spekulacyę dyrektora banku który ściąga dawną monetę i przebija ją, na czém około 10 proc. zyskuje, rujnując kraj i skarb publiczny.

D. 22. z. m. mówi daléj tenże sam list, wiadoma już była Rosyanom w Bukareszcie odmowna odpowiedź porty na notę wiedeńską, i zaraz

(Dodatek.)

potem książę Gorczaków wydał rozkazy, takież same jak mówią, jakie jen. Lüders w r. 1849. na trzy tygodnie przed wejściem do Siedmiogrodu wydał. Dwa pułki 5go korpusu armii weszły świeżo do Multan, i zapewniają, że wkrótce cały korpus przyjdzie na wzmocnienie armii w księstwach, gdy tymczasem trzeci korpus zajmie w Bessarabii te stanowiska jakie dotąd 5ty korpus zajmował. Konsul francuzki w Jassach nie wywiesił napowrót flagi swojéj i pisał do przełożonych swoich w Bukareszcie, iż instrukcye swoje w tym duchu pojmuje i za postępowanie swoje bierze na siebie odpowiedzialność. Jnny konsul w Bukareszcie żądał z tego powodu w Paryżu dymisyi czując się być obrażonym przez postępowanie podwładnych sobie konsulów. Wojska egipskie opuściły Boslor i posuwają się ku Warnie zkąd daléj iść mają do Sylistryi. Żołnierz wprawny, karny i porządny.

Kronika miejscowa.

Poznań, 24. Września. — Dzisiajsza gazeta niemiecka poznańska chcąc zapewne ubiedz mylne jakowe podania w opisie żywota Kopernika po niemiecku wydać się mającym podczas odkrycia jego pomnika w Toruniu, zamieszcza temi słowy objaśnienia względem rodowodu Kopernika: odwołując się do korespondencyi z Torunia z dnia 4. Września r. b. w num. 208. gazety niem. poznańskiéj, (w któréj doniesiono, że Dr. Prowe nauczyciel przy toruńskiem gimnazyum napisał rozprawę historyczno krytyczną, że Kopernika matka była Niemką z toruńskiéj familii Vatzelrode i że podania o ojcu jego Koperniku, jako Polaku są zmyślone lub wykrzywione) według któréj z powodu uroczystości odkrycia pomnika Kopernika ma wyjść na widok publiczny historyczno krytyczna rozprawa z autentyczną biografią astronoma, oświadczamy, że doszła nas wiadomość, iż oprócz Lichtenberga i Gassendego, polska literatura dostarcza obfity materyał do biografii Kopernika w »Scriptorum Polonicorum Hecatontas« Starowolskiego w Wenecyi 1627., 4to u Damiana Zenary, a więc około 30 lat przed Gassendim. Oprócz tego miejsce o Koperniku z dzieła po francusku napisanego: »Tableau de la Pologne ancienne et moderne, publié par Malte Brun et entierement refondu par Leonard Chodźko, Bruxelles 1831, str. 317. i 318., brzmi jak następuje: »ponieważ Niemcy obfitują bardzo w książki, przeto może się znajdzie jeszcze dziesięciu innych wypisywaczy z dzieł (plagiatorów) Jana Śniadeckiego, których niepodobna nam znać bliżéj. Jakkolwiek bądź, przekonać się można, że pismo to, o które chodzi, może być dosyć ważne i że nieprzyjaciele naszéj ojczyzny nam nawet chwałę chcą wydrzeć, zaliczania między naszych sławnych uczonych męża, którego Fryderyk wielki nawet za naszego ziomka uznał (porównaj dzieła pozostałe Fryderyka Oeuvres posthumes cz. IX.) Nic może tu ulegać żadnemu powątpiewaniu, ponieważ Kopernik urodził się w 19 lat po przystąpieniu Prus do naszéj konfederacyi (1454.) i 7 lat po ostatecznem przyłączeniu się tego kraju do Polski (1466.). W roku 1820. wybito w Paryżu medal na cześć Kopernika, który miał napis, że Kopernik był Niemcem, ale professor Adrian Krzyżanowski ogłosił w Constitutionnelu protestacyą przeciw temu twierdzeniu, wykupił te eksemplarze i zmusił artystę do wybicia innego medalu, na którym poprawiono ów błąd. — Nakoniec napisał w roku 1829. sławny Wilhelm Humbold, jako prezes uczonego towarzystwa w Berlinie list do towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie. w którym imieniem Niemców wszystkich wyrzekł się zaszczytu należenia do ziomków Kopernika.«

Rozmaite wiadomości.

— Według obliczeń p. Petit dyrektora gwiazdarni w Tuluzie kometa który się w końcu zeszłego miesiąca na widnokręgu naszym pojawił, w d. 8. Września najwięcéj był do ziemi naszéj zbliżony. 5. Września oddalony był od niéj na 27 milionów mil. Chyżość tego komety jest tak wielka, że od 25. Sierpnia do 2. Września 12 milionów mil przebiegł. W téj chwili chyżość jego jest jeszcze większa. Angielski astronom Hind utrzymuje, że średnica jego głowy równa jest średnicy naszéj ziemi, a grubość jego ogona przenosi 50,000 mil, jest zatém większa od przestrzeni między księżycem a ziemią. Długość ogona wynosi blisko 4 miliony mil. A przecież niejestto ani największa objętość, ani największa chyżość do jakiéj dochodzą komety. I tak ogon komety z r. 1680. był na 41 milionów mil długi, a chyżość jego za zbliżeniem się do słońca wynosiła 136 mil na sekundę, największe zaś zbliżenie jego, do słońca nie było takie jak dzisiejszego komety (11¼ mil. mil) ale tylko 239,000 mil, co zdaniem pana Petit z pewnością twierdzić pozwala, że ów kometa wpadnie kiedyś na słońce. Ziemia nasza przechodziła już nieraz, jak się zdaje, przez ogony komet, a nawet przyciągała do siebie materyą kometalną, co wszakże niedało się bynajmniéj mieszkańcom jéj uczuć. Niedomyślali się nawet tego wszystkiego, a przecież gdyby wpływ komet mógł być uczuwanym, to w takich właśnie przypadkach.

— W fabryce p. Stephensona i sp. (Stephenson jak wiadomo stawiał ów sławny most cylindrowy żelazny nad kanałem Meinc) przyrządzają takiż sam most na Nil, który ma stanowić połączenie kolei żelaznéj w Egypcie pod Bentra. Most wznosić się będzie na 20 stóp nad zwykły poziom wody, a środek jego będzie ruchomy dla przepuszczania statków w czasie przyboru rzeki.

Wiadomości literackie.

(Z gaz. warsz.) Przeszło już miesiąc upłynął od czasu jakeśmy donieśli w niniejszéj gazecie o zamierzonem nowem wydaniu Słownika Lindego. Biblioteka Warszawska za miesiąc Czerwiec podaje kilka nowych szczegółów o tym zamiarze, które tu w treści zamieszczamy. — Pierwsza myśl co do wydania w poprawnéj i powiększonéj edycyi słownika Lindego wyjść miała z redakcyi rzeczonéj Biblioteki. Zajęto się ułożeniem programu całéj pracy; okoliczności czasowe przerwały w początkach ten zamiar, który chciwie dopiero pochwycili księgarze Warszawscy. Ale i ci rzecz puścili w niepamięć oblicywszy, że nakład wymagać będzie do 30,000 rs., a koszt na zaliczenia przez ciąg przygotowania słownika do druku, od 6 do 9000 rs. Przestraszeni więc, jak powiada pan K. Wł. W., wielkością kapitału, który trzeba było naprzód wydać, zanim jakikolwiek okazałby

Warszawa. — Trzeci tom dzieła pod tytułem: »Bajarz polski, zbiór, powieści i gawęd ludowych«, przez A. J. Glińskiego, wyszedł z druku i prenumeratorom został rozesłany. Tom 4. i ostatni wyjdzie za miesiąc. Cena czterech tomów rs. 3, z przesłaniem przez pocztę rs. 3 kop. 30. Wydawca tego dzieła, uprasza łaskawych czytelników o nadesłanie żądań wprost do niego, adresując: »Redaktorowi Wileńskiéj gazety gubernialnéj, Glińskiemu w Wilnie.« Do składu trzeciego tomu, weszły »Baśnie« następujące: O dywanie samolocie, czapce niewidce, pierścieniu złotodajnym, i o kiju samobiju. O królewiczu ze złotą pięścią, królównie złotowłosej, czapce samogrzejce i o flaszy samochłodzie. O staruszku i staruszce i o złotéj rybce. O obrusie samokarmie, rózdze samochłostce, pasie samopływie, i o kapeluszu samopale. O dziewicy z perłowemi łezkami, z niewiędnącemi różami i ze złotemi rybkami. O córce dziadka i baby, i o królu zaklętym w niedźwiedzia. O dziewicy Kopciszku i o dębie złotoliścim. O księciu na Gołoszyszkach Gołopiętskim, i o jego kocie. O wilku i jego przygodach. O dumnym kupcu Złotolubie, i jego dziedzicu Znajdku. O mądrym kmiotku i o głupim diable. O diable wódkorobie i o kmiotku charłaku. O diable i o babie.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda, wyszło w przekładzie polskim dzieło Eugeniusza Sue, jedno z najnowszych, pod tytułem: Miss Mary czyli Guwernantka, w 2ch tomach.

Dzieło pod tytułem: »Historyczno-statystyczne opisy miast starożytnych w ziemi Sandomierskiéj leżących«, jako to: udokładniony i pomnożony opis miasta Sandomierza, z dodaniem nowych opisów: Zawichosta, Glinian, Opatowa, Włostowa, Klimontowa, Rakowa, Radomia, Solca, Iłży, Kielc, Nowego miasta Korczyna, Pińczowa, Chęcin i Stokrzyskiéj góry, oraz powieści z rzeczywistych wypadków, p. t. Pustelnik w Iłżyckiéj puszczy, przez Jana Nepomucena Chądzyńskiego, wyjdzie z drukarni Jul. Kaczanowskiego w Warszawie przy ulicy Senatorskiéj pod Nr. 463., najdaléj w końcu miesiąca Października r. b. w dwóch tomach, a każdy tom składać się będzie najmniéj z 15 arkuszy druku. Zawiera w sobie dokładne opisy wojen i klęsk w dawniejszych czasach zaszłych, opisy świątyń i starych zamków, rys życia ich fundatorów, zwyczaje dawniejsze i teraźniejsze, oraz charakter mieszkańców, powieści i podania gminne. Cena exemplarza rsr. 2. Prenumerata przyjmuje się w drukarni Kaczanowskiego i przez autora. Exemplarze każdemu z prenumeratorów zaraz po ukończeniu druku przez drukarnię przesłane będą.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Września. — Pszenica 83—90 tal., żyto 63½—67 tal., jęczmień 49—52 tal., owies 30—32 tal., groch 64—70 tal., rzep zimowy 84—80 tal., rzepik zimowy 83—80 tal., olej rzepiowy 11⅚ tal., olej lniany 12 1/4 tal., okowita bez beczki 32 tal.

Gdańsk, d. 23. Września. — Żniwa angielskie dla wielkich w całym kraju deszczów zostały przerwane: zboże w z nacznéj części jeszcze na polu; — a z drugiéj strony rodzi się obawa o los pszenicy wiosennéj która wiele obiecywała — a w obecnym stanie pogody, konieczněj dojrzałości może nie dosięgnąć. Targi więc na nowo się wzmocniły, a od ostatniego sprawozdania ceny o pełne 4 szylingi na kwarterze się podniosły. Podniesienie zaś to rozciągnęło się do wszystkich prowincyonalnych targów, i handel zbożowy jak się zdaje wszedł stanowczo do peryodu cen wysokich.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa.	żyta.	bob. i groch.	siem. ln. i rzep.	cet. mąki.
z kraju	8871.	889.	1901.	—	465.	117.	34,640.
z zagr.	32,658.	9001.	25,418.	—	—	14,887.	10,048.

Targi francuzkie bez żadnego wyjątku poszły w górę. Rezerwa mąki w Paryżu do 30,000 cent. zniżyła się — a zauważano, że dowozy lądowe w ogólnośni były małe, potrzebom konsumcyi nieodpowiedne.

Pod wpływem tak ważnych z Anglii i Francyi wiadomości targi belgijskie, holenderskie i portowe morza Baltyckiego, gorączkowe przyjęły ożywienie. Spekulanci odważnie wchodzili w interesa i po rosnących cenach obrót interesów był bardzo znaczny.

Na gdańskiéj giełdzie jak zwykle baussa angielska została odgadnioną i niejako uprzedzoną. A że zasoby śpichrzowe są nader zredukowane, trzymający pszenicę dowolnie podnosili żądania i tranzakcye codzień po wyższych cenach miały miejsce.

Za bardzo piękną dziś już na naszym placu jedyną partyjkę sandomirkę odrzucono ofiarę 3 tal. 26 sgr. 8 fen. za szefel.

Świeże próbki pszenicy z okolic Gdańska z wagą 86 funtów smutne o tegorocznym zbiorze niosły świadectwo. Próbki z rozmaitych części Królestwa polskiego, lubo nieco wyższe zawsze jednak wiele do życzenia zostawiają.

W ciągu tygodnia sprzedano szefli pszenicy z wody 9240, ze śpichrza 16,386.

Płacono za szefel pruski wagi berlinskiéj	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy z wody od 88—9½ funt.	3	5	10	3	20	10
» ze śpichrza od 88—91 »	3	1	8	3	20	—
Grochu . . . . . od » — » »	—	—	—	2	10	—

Na 6 berlinkach, 120 tratwach przebyło Toruń pszenicy 3840 szefli, belek sosnowych 43639, dębowych 1109, bal łasztów 371, klepek łasztów 100, potażu centn. 472, opału sążni 213. Wysokość wody w Toruniu 4 stopy 2 cale.

Kursa zamian. — Londyn 199. Hamburg 45¼. Amsterdam 102. Paryż 80¼.

Makowski. Kendzior & Comp.

Przybyli do Poznania dnia 24. Września.

BAZAR: Matecki i Wieze z Głupoń; Kruszewski z Lipnicy; Modliński z Walentynowa; Radoński z Krześlic; hr. Szoldrski z Brodowa; Kosińska z Targowéj górki; Szoldrska z Popowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Niklas z Kruczyna; Kosicki z Sośnicy; Fechner z Szremu.

HOTEL EICHBORNA: Schück z Bucha; Mann z Szremu.

HOTEL DREZDENSKI: Fürstenthal z Woyberg; Meyer z Wiednia; Scholz z Grodziska; Jouanne z Pleszewa; Nieświastowski z Słupi.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Ks. Staszkiewicz z Żabna; Sulerzycka z Chomiąża.
HOTEL RZYMSKI: Hr. Żółtowski z Ujazdu; Szmitt z Nowéj wsi.
HOTEL BERLINSKI: Frenzel z Berlina; Stephan z Frankfurtu n. O.
POD TRZEMA LILIAMI: Knoll z Grodziska.

Teatr miejski w Poznaniu.

W Niedzielę w teatrze miejskim: **Marta** czyli jarmark w Richmoncie; romantyczna opera w 4. aktach, przez Flotowa.

W teatrze letnim. Początek o ½5. godzinie z południa. Koniec przed 7. godziną, przy pogodzie: **Familia,** oryginalny dramat w 5. aktach, z epilogiem Dwa lata późniéj, przez Ch. Birch Pfeiffer.

W Poniedziałek na ogólne żądanie: **Żurnaliści,** oryginalna komedya w 4. aktach przez G. Freitag.

Dnia 18. t. m. danym był koncert na fortepianie z wielkiém zadowolnieniem publiczności, przez Pannę Cubelius nauczycielkę muzyki. Dochody z tego koncertu przeznaczyła na korzyść ubogich miasta Środy. — Komissya wyznaczona do rozporządzenia tymi pieniędzmi, w imieniu ubogich składa Pannie Cubelius najczulsze podziękowanie, za podarek, który stokrotnie Bóg niech Jéj wynagrodzi! —

Środa, dnia 21. Września 1853.

Komissya ku wsparciu ubogich.

OBWIESZCZENIE.

Bióro 2. cyrkułu policyjnego zostanie od dnia 1. Października r. b. z ulicy małe Garbary Nr. 11. na ulicę szyperską pod Nr. 10. przeniesioném; co się do publicznéj wiadomości podaje.

Poznań, dnia 22. Września 1853.

Król. Dyrektoryum Policyi.

Przedaż trzech wyranżyrowanych Król. koni służbowych.

Przez podpisany pułk sprzedane będą za gotową monetę pruską publicznie najwięcéj dającemu od godziny 9. zrana w poniedziałek dnia 3. Października r. b. w Poznaniu przy starym rynku przed odwachem 3 konie wyranżyrowan. Chęć kupna mających zaprasza.

Poznań, dnia 23. Września 1853.

Król. drugi pułk przyboczny huzarów.
von Schimmelfennig,
Pułkownik i dowódzca pułku.

Aukcya wina Szampańskiego.

W poniedziałek dnia 26. Września r. b. przed południem od godziny 10téj sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu i za gotówkę w lokalu aukcyjnym pod Nrem 1. przy Magazynowéj ulicy **500 butelek wina Szampańskiego (z etykietami Schreider)** z tutejszego urzędu celnego w małych ilościach.

Zobel, Król. Kommissarz aukcyjny.

Aukcya cygarów.

W poniedziałek dn. 26. Września r. b. przed południem od godziny 9. a z południa od godziny 2. sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu i za gotówkę w **Bazarze** na rachunek zamiejscowego domu handlowego

około 120 tysięcy cygarów Hamburgskich, Bremeńsk. i Hawańskich.

Lipschitz, Król. Kommisarz aukcyjny.

Aukcya drzewa.

Z powodu uprzątnienia składu drzewa sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę, w piątek dnia 30. Września r. b. przed południem od godziny 9téj, a z południa od godziny 2giéj na podwórzu

Obsta pod Nr. 9. na Grobli:

dębowe i sosnowe suche deski całowe, dębowe i sosnowe blochy 2 i 3 całe grube, sosnowe kanciste drzewo, w małych ilościach,

jako też o godzinie 12stéj powóz o 4rech siedzeniach, na żelaznych osiach.

Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Od dnia 1. Października przyjąć jeszcze mogę nowych godzin, to jest lekcye na fortepianie, i przytém jeszcze udzielam teoryą w muzyce, a co do postępków mogę zaręczyć.

Mieszkanie moje na ulicy Fryderykowskiéj Nr. 25. na 2. piętrze. Ed. Pathe,
kompozytor i nauczyciel muzyki.

Monsieur Desfossé

de la Maison Montigny Desfossé

Wilhelms-Str. No. 24. à Posen.

A l'honneur de prévenir les personnes qui daignent visiter son etablissement, qu'arrivant de Paris, il a apporté de cette Capitale outre un très bel Assortiment de Marchandises en tout genres, un nouveau travail dit **Gaze Chevelue** pour Perruques, toupets et généralement tout ce qui concerne le Postiche, dont le perfectionnement ne laisse, en ce genre, rien à desirer.

Il prie les personnes qui ont besoin de ces derniers articles, de lui faire l'honneur de visiter son magasin, afin de se convaincre de la perfection de ce travail en cheveux.

Nowy pensyonat.

Oddawna dająca się uczuć potrzeba założenia pensyonatu, w którymby młodzież uczęszczająca do szkół tutejszych oprócz stołu pożywnego, opału, światła, usługi i zdrowego mieszkania znalazła jeszcze pieczołowitość prawdziwie rodzicielską, summienny dozór i wychowanie domowe podała mi myśl do urządzenia takowego zakładu od Sw. Michała r. bież. Języki w których pensyonarze będą mieli sposobność doskonalenia się w tymże pensyonacie są polski, niemiecki i francuski.

Na frankowane listy lub osobiście w tymczasowém mieszkaniu mojém udzielam bliższych szczegółów codzień zrana do godziny 10.

Poznań, dnia 28. Sierpnia 1853.

R. Jungmann, Sw. Marcin Nr. 59.

Podpisana, wykształciwszy się w Paryżu na guwernantkę, przebywała jako taka lat trzy w Niemczech i lat siedm w Anglii, — a powróciwszy do swéj ojczyzny (Dessau), otworzyła tamże dla córek stanów wyższych:

Instytut nowożytnych języków i muzyki.

Dr. U. Holzmann z domu Vollschwitz.

Bliższą wiadomość udzielą łaskawie: dama dworu książęcego Wna Rath, Dyrekcya w Dessau, jako i Król. Sędzia powiatowy Wny Weiss w Rogoźnie.

Nauczyciel domowy znajdzie natychmiast umieszczenie. Bliższa wiadomość w księgarni **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu.

Jeden lub dwóch paniczów może być przyjętych przy godnéj familii na stół jako też i na pomieszkanie. Za dobre obchodzenie się ręczy się.

Ulica Fryderykowska Nr. 25 na 2. piętrze.

Dobre skrzydło jest do sprzedania przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 12. na pierwszém piętrze po lewéj ręce. Oglądać go można po 12téj i 4téj godzinie.

Walne Zgromadzenie koła Towarzyskiego dnia 16. Października r. b. o godzinie 6téj z wieczora, w lokalu koła, na które Szanownych Członków uprzejmie zaprasza Dyrekcya.

HERBATĘ,

piękną i najpiękniejszą karawanową, także żółtą i inną Wschodnio-Indyjską herbatę, polecają po cenach tanich odpowiednich gatunkowi

W. F. Meyer & Comp.,
plac Wilhelmowski Nr. 2.

KONFITURY

wszelkie, tegoroczne słoiki funtowe po 3 Złp., ananasy po 6 Złp., oraz soki: malinowy, wiśniowy, ananasowy i serki pigwowe, à 3 Złp. funt, poleca Cukiernia i fabryka karmelków

A. Pfitznera, ulica Wrocł. Nr. 14.

Na winnicy **w Jurkowie** pod Krzywiniem może dostać można każdo-dziennie u miejscowego winiarza, pięknych winogron, funt po 2 Sgr. Winiarz miejscowy nie podejmuje się jednak żadnego pakunku ni przesyłki pocztą.



Tylko najlepsze Zielonogórskie winogrona

polecam do końca Listopada prawdziwy funt po 2½ Sgr. albo *brutto* za 1 Tal. 15 funtów. — Beczuszki darmo! — Winogrona przeznaczone »na kuracyą« wybieram szczególniéj podług przepisu wydanego pisemka przez Król. fizyka powiatowego Pana Dra. Wolffa, które bezpłatnie przyłączam.

Edward Seidel w Zielonéjgórze w Szląsku.

Zarazem polecam jeszcze bardzo czyste powidła śliwkowe, cetnar po 5½ Tal., w małych beczuszkach po 2 Sgr. za funt; powidła wiśniowe po 4 Sgr.; — suszone gruszki i śliwki po 2 Sgr., — jabłka obierane po 5 Sgr., — orzechy włoskie marynowane po 15 Sgr. za funt, — suche po 2½ Sgr. za kopę.

Sprzedającym z drugiéj ręki daję **(także przy winogronach)** stósowny rabat, i przyrzekam prędką i rzetelną usługę.

Ten sam, co wyżéj.



Nowa Restauracya

pod nazwą

Münchener Halle

przy ulicy Młyńskiéj Nr. 8.

Szanownéj Publiczności donoszę, iż pod wyż wymienioną firmą założyłem Nową Restauracyą, w któréj to dostać można wszelkich potraw jakoteż i trunków, zaręczając przytém wszelką akuratność i skorą usługę. Upraszam o łaskawe względy. **Teodor Barteldt.**

Przeciw ścianom wilgotnym poleca **ołów tapicerski** i może atestami stósowność takowego udowodnić.

Handel żelaza
S. J. Auerbacha w Poznaniu.

Przy Wilhelmowskiéj ulicy pod Nrem 25. naprzeciwko poczty, obok handlu stroju Vettera, jest do wynajęcia od 1. Października 1853. do 1. Kwietnia 1854. kram, całe pierwsze i drugie piętro, razem lub też oddzielnie, z meblami lub bez mebli. Bliższa wiadomość u Administratora i porucznika Zobel pod Nrem 1. przy ulicy Magazynowéj.



Rybki, **Kieler Sprotten** zwane, cotylko odebrał
Jakób Appel.



Wiedeńskie świece **(Apollokerzen** zwane), najlepszy fabrykat Austryacki, paczka przeszło 32 łóty ważąca, poleca tanio **Jakób Appel.**

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
12. Wrześ.	+ 6,5°	+ 17,6°	28″ 1, 0‴	Półn. wsch.
13. »	+ 4,4°	+ 17,0°	28″ 0, 9‴	Półn. wsch.
14. »	+ 4,7°	+ 19,5°	27″ 10, 5‴	Wschodni.
15. »	+ 6,0°	+ 15,3°	28″ 1, 0‴	Półn. wsch.
16. »	+ 7,5°	+ 18,0°	28″ 0, 0‴	Półn. wsch.
17. »	+ 7,0°	+ 15,4°	27″ 11, 5‴	Wschodni.
18. »	+ 4,0°	+ 18,0°	27″ 11, 0‴	Półn. wsch.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. Września 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100¼
dito z roku 1850	4½	100⅞	—
dito z roku 1852	4½	100⅞	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	92
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99¼	—
dito Prus Wschodnich	3½	97⅜	—
dito Pomorskie	3½	—	98¾
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	—
dito Szląskie	3½	—	98½
dito Prus Zachodnich	3½	96⅛	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	100¼	—
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	92¾	—